

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie w administr. 9 mk. z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową 10 m. 50 f.

CENA OGŁOSZENI:

za wiersz petitu jednoszpaltowy w tekście i nekrologi 3 mk., za tekstem 2 mk.

Za spokój duszy

s. † p.

Księdza Jana Nowickiego

(kapelana b. wil. biskupa bar. Roppa)

zmarłego 2 listopada 1917 r. w Petersburgu, zostanie odprawione dnia 5 grudnia o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele po-Dominikańskim.

OPERETKA POLSKA

Sala „LUTNIA“

S-to Jerska 6. Telefon 401.

Dziś, we czwartek, 4-go grudnia 1919. Jedno przedstawienie o godz. 8-ej w.

po raz trzeci CNOTLIWA ZUZANNA,

operetka w 3 aktach. Libretto Morsa i Desoallieressa. Muzyka J. Gilberta.

Akt I i III w mieszkaniu barona w Paryżu. Akt II w Moulin Rouge.

Tańce i ewolucje układu J. Ciesielskiego.

Reżyserował S. Szczuka.

Kapelmistrz A. Wiliński.

Baletmistrz J. Ciesielski.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4-jej do końca przedstawienia.

MESOLAMENT-SPIESS.

Bóle reumatyczne, neuralgiczne, reumatyzm stawowy

ustępują pod wpływem preparatów salicylowych, które posiadają specyficzny wpływ na stawy i mięśnie, zwłaszcza dotknięte zapaleniem. Jednak stosowane do wewnątrz preparaty salicylowe w większych ilościach wywierają często zgubny wpływ na żołądek (podrażnienie), serce (obniżenie ciśnienia krwi) i nawet nerki (białkomoc, zapalenie nerek).

Stosując zewnętrznie sposobem wcierania w skórę odpowiednio przyrządzony preparat MESOLAMENT-SPIESS osiąga się usuwanie bólów, bez niepożądanych wpływów ubocznych.

Mesolament-Spiess, jako zewnętrzny preparat salicylowy przyrządzony na lanolinie, tłuszczu najłatwiej i najszybciej wchłaniającym się i udelikatniającym skórę, i nie posiadającym przykrego zapachu, daje się łatwo stosować z nader dodatnimi wynikami.

Mesolament-Spiess posiada dodatek mentolu, który potęguje działanie znajdującego się w preparacie mezotanu, ułatwia wchłanianie się, usuwa objawy zapalne i zmniejsza ból wcześniej, niż zaczyna się zbawienne działanie mezotanu.

Kilkakrotnie, a nieraz i jednokrotnie wcieranie preparatu MESOLAMENT-SPIESS usuwa uporczywe, ostre bóle reumatyczne i neuralgiczne mięśni, stawów i kości.

Żądać wszędzie w rurkach metalowych pojemności około 40 gramów.

Sposób użycia znajduje się przy każdym oryginalnym opakowaniu. 20

wie jeńców wojennych niemieckich.

LYON, 3 b. m. (P. A. T.) — Wybory municypalne przeszerwadożno w niedzielę w całej Francji. W przeważnej części listy unji republikańskiej odniosły sukces nad listami socjalistycznymi.

LYON, 3 b. m. (P. A. T.) — Z Berlina donoszą: komisja ententy zariądziła, że transport wojsk niemieckich z krajów bałtyckich ma być ukończony przed 15 grudnia. Do tego dnia wojska litewskie mają się powstrzymać od wszelkich ataków. Komisja wychodzi z założenia, że transport da się przeprowadzić w oznaczonym terminie.

KRAKÓW 3 b. m. (P. A. T.) — Artyści teatru miejskiego podejmują akcję mającą na celu utworzenie funduszu na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju.

BERLIN, 3 b. m. (P. A. T.) — Dzienniki berlińskie przynoszą wiadomość z kół rządowych, że rząd Rzeszy jest zdecydowany nie ustąpić w kwestji wydania doków, bagierów i materiału okrętowego. Tak samo nie może rząd niemiecki przyjąć protokołu dodatkowego, który daje Francji możność wmaszerowania każdego czasu do Niemiec. «Vossische Zeitung» wskazuje na groźbę niemiom niebezpieczeństwo słowami: «Naród niemiecki musi się dowiedzieć, że nie stoi na progu pokoju leca, że niebo już się czerwieni od pożogi nowego zniszczenia».

SOSNOWIEC 3 b. m. (PAT.) — W nocy z poniedziałku na wtorek na odcinku Grodzisz — Czeladź kopalnie Satura i Miłowice wojska niemieckie pograniczne rozpoczęły nagłe ataki ognioy. Strzelano z karabinów ręcznych i maszynowych, oraz rzucono gęsto granatami ręcznymi. Patrole niemieckie usiłowały przekroczyć granicę. O godz. 3-iej nad ranem atak odparto. Po stronie polskiej nie było strat.

POZNAŃ, 3 b. m. (P. A. T.) — Na cześć gości przybyłych z Górnego Śląska odbyło się uroczyste przyjęcie w sali ogrodu Zoologicznego, w którym wzięło udział przeszło 800 osób. Gości powitał podsekretarz stanu Zygmunt Seyda.

WARSZAWA 3 bm. (P. A. T.) — W tygodniu bieżącym nie odbędzie się plenarne posiedzenie sejmku.

PARYŻ, 3 b. m. (P. A. T.) — Biuro Hawasa donosi: W odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie powrotu jeńców wojennych Clemenceau wykazuje nieścisłość twierdzeń niemieckich. Francja nigdy w tym kierunku jakichkolwiek wyrażnych zobowiązań na siebie nie przy-

jęła. Powrót jeńców przynany ze strony sprzymierzeńców zawieszono z powodu niewykonania klauzuli zawieszenia broni przez Niemcy. Niemcy odwołali z Paryża komisarzy przeznaczonych do uregulowania czynności komisji czuwającej nad wykonaniem traktatu pokojowego. Wobec tego Niemcy są odpowiedzialne za zwłokę w powrocie jeńców.

PARYŻ, 3 b. m. (P. A. T.) — Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański podał się do dymisji.

RZYM, 3 b. m. (P. A. T.) — Król wypowiedział przy otwarciu 25 ga okresu ustawodawczego parlamentu mowę, w której oświadczył, że parlament musi być dzisiaj więcej niż kiedykolwiek otoczony zaufaniem kraju i musi liczyć na sympatię całego narodu i energiczną współpracę całej ludności.

BIAŁYSTOK, 3 b. m. (P. A. T.) — Dziennik białostocki donosi, że w związku z wykryciem nadużyć na kolejach w Białymstoku aresztowano jednego z naczelników wydziału kolei i zawieszono w urzędowaniu saviadowcę stacji Białystok.

WARSZAWA 3 b. m. (P. A. T.) — 2-go b. m. odbyły się wspólne obrady konwentu seniorów i komisji zagranicznej. Przy udziale prezydenta Paderewskiego omawiano sprawę Galleji Wschodniej. Przewodniczył marszałek sejmu.

WARSZAWA 3 bm. (P. A. T.) — Nowy gabinet jeszcze nie utworzony. Stanowisko Ludowców Witosa zdecydowanie opozycyjne wobec Paderewskiego.

LWÓW, 3 b. m. (P. A. T.) — Między wojskiem polskim i wojskiem Denikina 28-go z. m. nastąpiło spotkanie pod Czarnym Ostrowiem. Denikinowcy zapewniali, że nie tywią wrogich zamiarów względem Polski. Ze strony Polski zapewniono o neutralnym stanowisku w konflikcie Denikina z Petlurą.

Socjal-biurokratyzm.

Socjalizm jest — to biurokratyzm doprowadzony do absurdu. Widzimy to obecnie na przykładzie socjalistycznej gospodarki społecznej w Rosji na wielką skalę, a w Polsce — w rozmianach zmniejszonych. Ale i na podstawie teoretycznych nauk, dążeń i ideałów socjalizmu do tego samego wniosku dojść musimy.

Ideałem socjalistycznego ustroju społecznego jest podstawa gospodarcza streszczająca się w zniszczeniu własności prywatnej wszelkich środ-

ków wytwórczości, czyli państwowieniu ziemi, kopalń, warsztatów, handlu i wszelkich przedsiębiorstw. Rzecz jasna, że na czele każdej z tych państwowionych jednostek gospodarczych musi stać jeden lub kilku ludzi, którzy pracą będą kierowali, inaczej bowiem żaden folwark, czy warsztat z miejsca nawet nie ruszy. Któż — to będą ci kierownicy? Będą to typowi urzędnicy państwowi.

Wystarczy uważnie pomyśleć nad tem i wyobrazić sobie kraj takim systemem objęty, aby zrozumieć, że kraj ten opasany zostanie i szczerze pokrzyty olbrzymią siecią administracyjną, okupowaną, niejako, przez potężną armję urzędników kierujących całą wytwórczością, a więc i całym życiem narodu. Do kierowania, kontroli i harmonizowania tej admistracji pracy w całym kraju konieczna będzie druga armja urzędników centralnych, nie licząc, naturalnie, tych zastępów biurokracji, która i w obecnym ustroju jest konieczna.

Biurokracja ta, będąc tak liczną, scentralizowaną klasą uprzywilejowaną i napelniając najmniejsze nawet szerełiny życia gospodarczego, stanie się wkrótce klasą potężną, w której spoczy cały naród pracowników wpadnie. Będzie to prawdziwie rosyjski centralizm, a razem z nim — absolutyzm stu tysięcy arewirowych socjalistycznych rządzących milionami ludzi i miliardami pieniędzy.

Czem zaś dla życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego jest biurokracja kastowa t. j. zbyt liczna i rozgarnoszone, o tym doskonale wiemy z historii i z doświadczenia. Krótko mówiąc, jest — to zawsze zorganizowana banda łapowików, szlenderów i obskurantów, której stale towarzyszy druga banda posrusterów, paskarłów i lichwiarłów. W czerwone łapy tych właśnie band chcą nas zapędzić etowaryszes spod czerwonego sztandaru.

Ponieważ ani wewnętrzny, ani międzynarodowy obrót handlowy bez pieniędzy i banków pomyśleć się nie da, więc nad ową socjal-biurokracją i nad owym socjal-paskarstwem każdego kraju stać będzie i nimi rządzić międzynarodowa mafia wielkich spekulantów z międzynarodową giełdą, w której już nie sprawy poszczególnych gałęzi przedsiębiorstw, ale sprawy całych narodów — folwarków i narodów-wytwórni obrabiać się będą. Socjal-biurokracja będzie tylko skromnym narzędziem w rękach wszechświatowego kapitalizmu giełdowego.

Tym sposobem socjalizm razem ze swoją nadbudową giełdową jest kwiatensencją kapitalizmu, jest kapitalizmem do ostatka scentralizowanym i do potworności doprowadzonym. A że specjalistami kapitalizmu giełdowe-

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 3 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Na północny zachód od Połocka przeprowadziły się nasze oddziały na północny brzeg Dźwiny i zniszczywszy doszczętnie na większej przestrzeni tor kolejowy powrócili na dawne stanowiska. Na odcinku Polesia dokonały nasze oddziały dwóch śmiałych wypadów na wschód od Uborci, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tej liczbie dowódcę bataljonu oraz 3 karabiny maszynowe i znaczną ilość materiału wojennego. Na reszcie frontu bez zmiany.

FRONT WOŁYŃSKI.

Na północny wschód od Nowogrodu wołyńskiego lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami linję kolejową.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

TELEGRAMY.

PARYŻ, 3 b. m. (P. A. T.) — Rada Najwyższa ukończyła tekst odpowiedzi na notę niemiecką w spra-

go na globie ziemskim są, jak wiadomo, żydzi, więc nie dziw, że oni wszędzie i zawsze tak gorliwie socjalizm popierają. Socjalizm — to droga do panowania żydów na ziemi, w szczególności zaś ich faryzeuszów współczesnych — gryderów, którzy Liga Narodów trząść będą.

Biurokracja kastowa wszędzie i słusznie jest nienawidzona. Ale biurokracja ta jest wyższa od socjalizmu, że mówi otwarcie czym jest i do czego dąży. Socjalizm, czyli socjal-biurokratyam tem jest nieskończenie gorszy, że z gruntu fałszywy i demagogiczny, że bezczelnie oszukuje robotników i młodzież, że się w Chrystusowe płaszcze ubiera, a ma duszę Judaasa. Socjaliści kosztem doraznych zdobyczy dla robotników pozyskują sobie w nich armję, przy pomocy której chcą zapędzić cały świat pracujący w kaszamoty takiej niewoli, jakiej nie znała jeszcze historia. Ciemny robotnik idzie na lep jednoludowych korzyści, na lep demagogii nowego «świata» — nowego rajy społecznego w nieobliczalnej przyszłości, i kopią dół grobowy dla ludzkości i narodu.

Już połowiczne socjalistycznych rządów poczynania w Polsce dają przedsmak owej przyszłej socjal-biurokracji czarno-czerwonej (paskarsko-socjalistycznej). Nikt tylu urzędów nie utworzył, nikt tylu szkodliwych monopolów nie wprowadził, nikt tylu zakazów i nakazów administracyjnych nie wydał, nikt na kraj takiego paskarstwa nie naprowadził i takiego łapownictwa, co właśnie rządy Morawskiego, Daszyńskiego i ich obecnych następców.

Gdziekolwiek do rządów dorwa się socjaliści, tam nieodmiennie zjawia się w kraju bezład, nędza, drożyzna, paskarstwo, biurokracja, monopole, łapownictwo, upadek wytwórczości, zanik kultury i wkońcu w tej czy innej formie absolutyzm «rewirów» socjalistycznych.

Obiadli nas socjaliści, jak myjemy wyjące i szczekające szakale, korzystając z chwilowej słabości dźwigającego się narodu. Lecz miejmy nadzieję, że odwieczna tradycja i instykt wolności polskiego budownictwa społecznego do dalszych prób socjal-biurokracji nie dopuści, a i to, co nam ta banda naruciła, wkrótce z powierzchni życia bezpowrotnie zmiśnie. St. Pieńkowski.

Z prasy francuskiej.

O Galicję Wschodnią.

Z powodu rzekomo ostatecznej (?) decyzji Rady Naczelnej przyznania Polsce mandatu na lat 25 zarządzania Galicją Wschodnią, pisze radykalny organ paryski «Le Lanterne»:

«Rada Naczelna powzięła w sprawie Galicji Wschodniej decyzję, która nie zadowoli nikogo i wywoła w Polsce głębokie podniecenie. Trudno znaleźć jakiś zrozumiały powód, który zmusił Radę do podobnej decyzji. Polacy zaznaczają, i nie bez racji, że nawet państwa centralne nie śmiały w Brześciu-Litewskim jawnie oderwać Galicji Wschodniej od Polski i uciekły się do tajnego układu. Armja polska, pomimo przeszkód kładzionych na jej drodze tajemniczą ręką, odcisnęła ten kraj od band ukraińsko bolszewickich, kierowanych przez Niemców. Pomimo tego Rada uważa, że ma prawo decydować o losie tego kraju jak o jakimś «no man's land»-em. Dla kogo zachowuje się Galicja Wschodnia? Dla Petlury? Ależ on już z niej zrezygnował, a koalicja nie faworyzuje przecież w tej chwili Petlury. Dla Denikina? Ależ Rosja jeszcze podczas podziałów Polski zgodziła się na oddanie tego kraju Austro Węgrom, uważając go za polski. Można się więc zastanawiać na czyją pracuje się korzyść, burząc tę sławną barierę polsko-rumuńską, z której dyplomacja koalicji była tak dumna? Któż to inspirował tę tak szkodliwą politykę, która polega na szkoleniu i wywoływaniu niezadowolenia w Polsce, czyli państwie, które jest dziś jedynym w Europie środkowej, na które koalicja może liczyć? A przedewszystkiem kto to stara się na wszystkie

strony osłabić Francję na kontynencie, pozbawiając ją oparcia na bratnim narodzie?»

Tak pisze lewicowo-radykalny dziennik paryski, a więc organ kół, które trudno podejrzewać o przesadzone względem Polski sympatie, szczególnie gdy chodzi o sprawę ruską.

Sprawy polskie.

Uciśk na Górnym Śląsku wzrasta.

Niemcy, którzyca represje i okrucieństwa na Górnym Śląsku zmusiły lud do zbrojnego powstania, w którym tyle krwi polskiej się przelało później, jak wiemy w obawie o wyniki wyborów gminnych, zlagodzieli, kokietując ludność polską. Gdy poznali, że im się to na nic nie przydało, gdyż wierny lud, mimo prześladowań i bez względu na kłamliwe obietnice swych wieloletnich wrogów, opowiedział się za Polską — wściekli tą porażką powracają obecnie do dawnych metod i systemów. Oprawca, komisarz Hoersing, sprawuje jak i dawniej władzę przy pomocy nadal w pełnej mocy utrzymanego stanu obciążenia.

Prasa niemiecka zwraca się mianowicie w alarmujących artykułach do rządu i podaje, jakoby powracający obecnie z Polski uczestnicy powstania sierpniowego przyniesili z sobą ukrytą broń. W związku z tem domagają się organizacje niemieckie wzmocnienia nadzoru nad wracającymi Polakami, przeprowadzenia rewizji w ich domach i aresztowań. «Morgenpost» zgłasza zarazem formalny wniosek wzmocnienia stanu obrony na G. Śląsku i utworzenia osobnej organizacji wojskowo-policyjnej pod nazwą «Sicherheitswehr», co poprostu rozumieć należy jako utworzenie rządowej antypolskiej bojówki.

Zdaniom tego rodzaju idą też na rękę pruskie władze sądowe, jak to wykazuje wyrok sądu w Bytomiu, który powracającego powstancę Nyccera zasądził na 3 miesiące więzienia.

Tuż przed oddaniem Górnego Śląska w ręce wojsk koalicyjnych usiłują władze pruskie sterroryzować ludność polską.

Sprzedawczyzy.

«Kurier Poznański» ostro piętuje polskich sprzedawczyków ziemian, którzy w ostatnich czasach zaprzęśli się w Poznańskim, pow. złotowskim osiem tys. morgów w ręce niemieckie, i publikuje ich nazwiska dając jednocześnie krótką charakterystykę każdego.

«Kurier Poznański» kończy:

«A czy ci panowie lekkim sercem zaprzepaszczając tę glebę zastanowili się ile możności, zabiegów za dnia i nocą nas, tutejszych obywateli, kilka lat temu kosztowało, zanim my ten drogi szmat ziemi ojczyznej z ręk, z paszczy niemieckiej wydarłiśmy?»

Powiat złotowski w zachodniej części stoi obecnie wobec decydującej, krytycznej chwili, sili się moralnie i fizycznie wobec tyfanicznego rozmachu ducha pruskiego, stara się wszelkimi sposobami ocalić, uratować tę zagrożoną część powiatu naszego, a przewodzący milczkiem opuszczają swe święte stanowiska.

Poszli sobie — ewielcy — tchórci! Lecz został i zostanie lud pracowity, poczciwy i religijny na straż ziemi pracjów i kościołów bożych. Cześć mu!

W Łęczycy zboże gnije.

Podczas gdy Warszawa nie ma chleba, gdy się w mieście rozgrywa przed składnicami demonstracje, w niektórych powiatach jest nadmiar zboża i tylko dzięki nieszaradoci czynników odpowiedzialnych nie można go sprowadzić do Warszawy.

W tych daniach przybył z Łęczycy do Warszawy p. Nowakowski b. burmistrz osady Witomia, w pow. Łęczycy, i prezes tamtejszej straży ogniowej, który utrzymuje, że w Łęczycy znajduje się znaczna ilość zboża, które na wiosnę b. r. miejscowi gospodarze złożyli dla biednych. Zboże to znajduje się w magazynach w Łęczycy i zaczyna gnąć.

P. N. przybył (do Warszawy, by sprawę tę przedstawić ministrowi a-provizacji.

Należy się dziwić, że mia. a-provizacji, które posiada w każdym powiecie swego przedstawiciela w osobie komisarza a-provizacji, nie wie o tem, że w Łęczycy zboże gnije, podczas gdy Warszawa nie ma kawałka chleba.

Dodać należy, że funt chleba białego kosztuje obecnie w Łęczycy 1 markę.

Walka z bolszewizmem.

Grono osób w Warszawie i przedstawicieli kilkunastu instytucji, omawiając potrzebę zorganizowania akcji dla zabezpieczenia żołnierza na froncie od agitacji bolszewickiej, zdecydowało, że jednocześnie z akcją nad żołnierzem zwrócić należy baczną uwagę na pracę nad społeczeństwem, z którego ten żołnierz wychodzi, z którym się styka i że w tym celu zwołać należy zjazd instytucji społecznych w rozmaitych dzielnicach Polski. Na zebraniu tem obrano komisję z ks. prał. Ant. Około-Kulakiem na czele dla opracowania programu Zjazdu.

Co piszą Ukraińcy?

Chwila, w której armja ruska przestała istnieć, jako samoistna jednostka bojowa skłoniła «Probie de wypowiedzenia szeregu refleksji, z których wyjmujemy kilka:

«Po roku krwawej wojny doszło do tego, że Lwów i cała Galicja jest w polskich rękach, a Kijów z Ukrainą zajęli Rosjanie. Oto wynik polityki bez głowy naszych przywódców. Stało się wielkie nieszczęście, ale nie czas na rozpacz!

Włóczęństwo nasze nie pragnęło wojny i nie może odpowiadać za błędy polityków. Kiedy więc nasi kierownicy uciekli za granicę, a dowódcy zdradzili nas, niema innego wyjścia, jak zwrócić się do Polaków i szczerze zaproponować im zgodę.

Niech przelana krew będzie ostatnią we wspólnym pożytku z bratnim narodem polskim, a mogły poległych niechaj przypominają pokoleń, że nasza przyszłość leży w zgodzie z Polakami.

Sejm zaprotestuje.

Posłowie z Galicji Wschodniej odbyli w Warszawie 30 list. naradę w sprawie ostatejnej uchwały koalicji. Następnie zebrał się w tej sprawie konwent senatorów. Uchwalono, aby wysłać delegację do Paryża i Londynu, która złoży protest przeciw paryskim uchwałom w sprawie Galicji Wschodniej.

W Krakowie z grudnia zorganizowano zbiórki na Polaków na Rusi dotkniętych inwazją bolszewicką.

Rocznica Listopadowa.

We wszystkich stolicach dzieląc Polski więc: w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie obchodzono uroczyste rocznicę powstania listopadowego.

Kto winowajcą kryzysu a-provizacyjnego.

Premjer Paderewski, przyjmując delegację urzędników, oświadczył im, że znalaziono już winowajców ostatecznego kryzysu żywnościowego w Warszawie. Mianowicie, jak referował minister Słowiński na Radzie ministrów, dwa urzędnicy ruchu na pograniczu Kongresówki i zaboru pruskiego pokłócili się, i jeden z nich zatrzymał na złość drugiemu 900 wagonów z żywnością. Ualeruchomiono w ten sposób ogromny tabor kolejowy i niemożliwiono zaopatrzenie w żywność.

Fakt powyższy świadczy aż nadto jaszkawie o niesłychanych, karygodnych wprost stosunkach panujących na naszych kolejach, które niby stojąc — Angusa — oczyścić by należało ze wszelkiego rodzaju lotrów i złodziei.

Nie zapominajcie o „Gwiazdce“ dla żołnierza.

Ze świata.

«Waterland» wydany Amerykanom.

Według doniesień londyńskich został największy niemiecki okręt pasażerski «Waterland» wydany towarzystwu American Linje. Okręt ten kursować będzie pomiędzy Southampton i Nowym Jorkiem.

Niepewna przyszłość republiki czesko-słowackiej.

Czeski dziennik «Role» donosi, że opozycja senatu amerykańskiego przeciwko oświadczeniu się za Czechami wzrasta. Senat jest przekonany, iż Czechosłowacja i Austria nie dadzą się wogóle oddzielić pod względem gospodarczym. Tak Austria, jak Czechosłowacja, o ile nie połączą się z Jugosławją albo z Rumunją federacją państw nadduńskich, nie mogą być zdaniem senatu niczem innym, jak tylko państwowym fragmentem Europy środkowej i ulegać będą najzupełniej przewadze Niemiec. Jeżeli jednak nienawiść Czechów do Niemców, Madziarów, południowych Słowian i Rumunów nie pozwoli na zjednoczenie się tych wszystkich szeregów, w takim razie Niemcy przyłąszą się do powoli do siebie, naprzód gospodarczo, a potem politycznie, jedno po drugim. Gdyby np. Austria przyłączyła się do Niemiec, to stanowisko Czechosłowacji wogóle nie da się utrzymać. Senat amerykański przewiduje stworzenie olbrzymiego państwa niemieckiego o 80 milionach mieszkańców, a, co za tem idzie, nieuchronny upadek państwa czesko-słowackiego.

Jak ich wszędzie kochają.

«Pester Lloyd» donosi, że w Budapeszcie obito w auli uniwersyteckiej 20 żydowskich studentów i nie pozwolono im stawić się przed komisją egzaminacyjną.

Wielki pożar.

W Markgraf Neusidel w Austrii powstał w barakach robotniczych Towarzystwa «Plant» olbrzymi pożar skutkiem eksplozji z niewiadomych przyczyn. Zginęło 54 osób, które nie mogły naczas wydostać się z baraków, 12 osób jest ciężko rannych. W barakach tych mieszkali sezonowi robotnicy słowaccy, którzy tymi dniami mieli już wrócić do swojej ojczyzny. «Abende» notuje pogłoskę, że robotnicy ci gromadzili broń i amunicję, przygotowując się, jako zwolennicy węgierskich rządów do walki z władzą czeską. Być może, że eksplozja spowodowana została nieostrożnym obchodzeniem się z amunicją. Przy pożarze zginęło wiele kobiet i dzieci.

Strajk górników w Czechach.

Strajk w zagłębiu węglowym w Mostach trwa jeszcze w 6 kopalniach. We wszystkich innych szybach podjęli górnicy pracę. «Tribuna» donosi, że do kilku kopalni wtargnęły grupy strajkujących i zmusiły pracujących tamże górników do zaprzestania pracy.

Spisek antyrządowy w Grecji.

Do Wiednia donoszą z Aten, iż odkryto tam spisek antyrządowy. Do spisku należeli ludzie, stojący blisko byłego króla Konstantyna. Przygotowali oni zamach na premiera Venizelosa. Wskutek odkrycia spisku zarządzone wiele aresztowań.

Głód i paskarstwo w Wiedniu.

Gdy smuszeni przez najazd rosyjski Galicjanie chowali się swego czasu do Wiednia — bywali bardzo niegościnnie przyjmowani przez sytych i wypasionych Wiedeńczyków i traktowani brutalnie. Za ten egoizm dziwna sprawiedliwość mści się na Wiedniu: dziś stolica Austrii to stolica głodu i nędzy. Nie jest to już nędza ukrywana wstydliwie w nadziei do-czekania lepszych czasów. To już ostateczność, straszliwa trwoga przed śmiercią głodową, która wrywa krzyk rozpaczony nie tylko z ust nieszczęśliwej ludności, ale i tych, którzy

Paruchy u koni LECZY FAVOL-SPIESS.

są dziś opiekunami miasta. Wiedzą nie ma maki, tłuszczu, ziemniaków, cukru, jaj, mleka — słowem niczego. Tylko maleńkie dzieci niżej dwu lat otrzymują trochę mleka. W szpitalach niema ani mleka ani żywności. Śmierćelnosc wzrasta w przerażający sposób. Wiedzą niema opału i światła. W mieszkaniach zimno, ciemno i brudno, niema ciepłej wody ani mydła ani siły do szorowania i czyszczenia. Na przedmieściach, na górach śmieci, roi się od dzlatwy wygrzebującej kawaleczki koksu na opał. Cena przejazdu tramwajem wzrosła niepomierście, a ludność pracująca sił i czasu nie ma ogromne przestrzenie przebywać piechotą.

Tymczasem pensje robotników wskutek ciągłych strajków podnoszą się — i jednocześnie drożyzna wzrasta. Ciekawą jest też różnica plac zawodów inteligentnych z placami pracujących fizycznie: radca stanu w randze generała pobiera około 1500 koron miesięcznie, profesor 550 kor.— a zamiatacz ulic 1800 kor. mies. monter elektryczny 2400 kor. czeladnik krawiecki (który oczywiście szyje tylko pasarkom) 22 tysiące kor. mies!

Paskarstwo hula w Wiedniu w sposób potworny. Miljonowe majątki robią paskarze na spekulacji na giełdzie między robotników i inteligencji — roztracając jednocześnie zbytek niebawym, wylawiając w stolicy wszystko co przedstawia jaką wartość, a co łatwo wywieźć: antyki, obrasy, futra. Organ paskarzy wiedeńskich «Nene Freie Presse» zapelniony jest anonasmi handlarzy kupujących klejnoty. Paskarze założyli nawet w Wiedniu «Klub handlarzy kosztownościami». Przy rewizji zarządzonej tam w tych dniach przekonano się, że najbiedniejsi z członków tego klubu mieli przy sobie powyżej stu tysięcy koron jako bieżącą monetę, czeremcholejsi po ćwierć i pół miliona w kieszeniach, co jednak było niczem wobec klejnotów wależniących przy nich. Pewna handlarzka miała w torebce ręcznej pereł na milion koron, a handlarz kosztownościami na 2 miliony. Przy latwym zdobywaniu i traceniu milionów, gdy deficyt państwa liczy się na miljarde — nie dziwnego, że milion tak jak i korona i dynastia Habsburgów, spadł z piedestału.

Jeszcze szczegóły zabójstwa cara.

Z zeznań aresztowanego w Warszawie Skrabika—Szałowski—Pośrednickiego, przyszczamy następujące szczegóły dotyczące stracenia cara i jego rodziny.

Do komitetu, który uchwalił wyrok śmierci należeli między innymi: Bieloborodów, Maikow, Gorbunow, Biersia, Smilga, Kral i kilku innych, w tej liczbie i Abraham Janc, lekarz — orzanił.

O g. 5 z rana zajechał powóz po cara. Wywieziono go pod smentarz i tam po odczytaniu wyroku rozstrzelano, zakopując tuż na miejscu. Rozstrzelali również finansowie i komunisty, przeważnie żydzi z Petersburga i Moskwy. O g. 11 z rana wywieziono z kolei carową wraz z hr. Fredericksem i uszytano to samo. O godz. 4 popoł. rozstrzelano 1 carówkę, z książów, a dopiero po upływie dwóch dni carównę Tatjanę, którą przez ten czas miał u siebie jeden z marynarzy. Wreszcie po rozstrzelaniu carówny Tatjany, tegoż dnia o g. 9 wieczorem został rozstrzelany carewicz. Resztę jeńców wywieziono do Permu.

Projekty Trockiego.

Aresztowany niedawno domiemamy Carebojca Pośrednicki szczyści się nieładą znajomościami osobistymi, bo z samym Leninem i Trockim. O Leninie trzyma dobrze, twierdząc, iż jest to człowiek sponiekąd ideowy, co zaś do Trockiego, to uważa go za zwyczajnego aforzystę, który się pragnie utrzymać przy władzy jakiegokolwiek, czy to będzie władza rewolucyjna, czy monarchiczna.

Z ostatniej rozmowy z Trockim dowiedział się, iż tak długo będzie stosowany w Rosji czerwony terror i zęcanie się nad obcopoddannymi, dopóki się nie zmusi innych do pertraktacji z władzą sowiecką, a następnie zawarcia pokoju i uznania sowieckich rządów. Trocki uważa, iż należy się liczyć z jedną tylko Anglią. Ze Mińsk będzie oddany Polakom, mówił Trocki, to niewielka strata, bo i miasto i daleka okolica ogołocena z żywności. Przez jesień i zimę Polacy nawiozą zapasów, a wtedy z wiosną zaczniemy akcję bojową. Ze wschodu uderzy na Polakę czerwona armia, z zachodu zaś na tyłach rozpoczyna powstanie bandy, złożone z ludności miejscowej i napływowej zorganizowane przez instruktorów bolszewickich. Trocki mówił także o sterokich swoich planach na przyszłość. Co miesiąc zaciąga się do czerwonej armii 8 tysięcy chłopczyków, wyszkolonych w sztuce wojennej. Kiedy Kołczak będzie rozbity i bolszewicy zajmą Syberję, wtedy liczba ta się powiększy, w Chinach, z którymi o kontakcie chodzi bardzo, przygotowuje się rewolucja. Z Chin można będzie czerpać miliony żołnierza i rzucać do walki z Zachodem...

Co kosztowały Węgry panowanie bolszewickie.

Berlińskie Dzienniki donoszą z Budapesztu, że prezes ministrów, przyjmując polityków, oświadczył wobec nich, że panowanie bolszewickie kosztowało Węgry 18 miliardów koron.

Pierwszy poseł-kobieta w Anglii.

Biuro koresp. donosi iskrowe z Londynu: Dziś wybrana została w Plymouth lady Astor za członka Izby gmin. Lady Astor jest pierwszą kobietą w parlamencie angielskim.

W Austrii także nie czerpiemy się z żydami.

Niedawno w Austrii nakazano ewakuację żydów z Galicji. Obecnie znów, partja chrześcijańsko-społeczna w Wiedniu, w swym programie żąda traktowania żydów jako odrębnej narodowości i utrudnienia naturalizacji cudzoziemców.

Aż jakież państwo przyjele owe mrowie, którego się wszystkie narody europejskie pragną pozbyć? Prawdopodobnie Polska, ów kraj epogromów tak przez żydów nienawidzona — do której jednak ciągną tysiącami jak do ziemi Obiecanej.

Kłeska Denikina (?).

Źródła bolszewickie i sympatyzujące z nimi niemieckie donoszą o zupełnej jakoby klęsce Denikina.

Telegramy z Moskwy, otrzymane drogą przez Wiednia głoszą:

«Wojsko Denikina opuściło Rostow i Taganrog».

«Armja ochotnicza (Denikina) przygotowuje się do ewakuacji Charkowa. Wywieziono już wszystkie urzędy i wszelkie wartościowe przedmioty. Wśród wojsk Denikina panuje popłoch».

«Na froncie południowym armja Denikina pod naporem wojsk czerwonych znajduje się w pełnym odwrocie. Na północ od Charkowa rzuca Denikina wszystkie rozporządzalne siły swe w bój, chcąc powstrzymać pochód czerwonej armii. Mimo to armja sowiecka, odzierając wszelkie kontrataki nieprzyjaciela dąży uparcie w kierunku południowym. Po Judaiczu i Kołczaku przysłała kolej na Denikina».

Wiadomości powyższe, ze względu na to, że pochodzą z bolszewickiego źródła przyjmować należy bardzo ostrożnie. Być może, że Denikina ponosił ciężką klęskę, zaś bolszewizm, zagrożony wewnętrznym rozkładem jedynej widzi w tem ratunek, by przesadą i kłamstwem powiększyć tę klęskę, a tym sposobem wynieść siebie w oczach tłumu. W rzeczywistości obie walczące strony — bolszewicy i kontrrewolucjonisci — walczyli siebie.

Paląca potrzeba.

Mamy cały szereg instytucji, stowarzyszeń, organizacji opiekujących się młodymi żołnierzami polskimi, różne czerwone i białe krzyże, Koła Polek, Patriotek, K. O. K. i t. p. i t. p. Tymczasem dotychczas nie pomyślano na serio zadość uczynić tak gwałtownej potrzebie, jak sklepy żołnierskie, gdzieby żołnierz za własne pieniądze, ale po cenie normalnej dostać mógł tego co mu w codziennym życiu niezbędne, jak papierosy, zapalki, mydło, guziki, nicie, grzebienie, lusterka, a także niektóre towary spożywcze.

Niemcy mieli tysiące podobnych sklepów na froncie, zarówno jak poza frontem. Skarb niemiecki na tem nie tracił, a żołnierz miał wygodę.

U nas podjęły się urządzania kaptynów dwie instytucje społeczne: Koło im. Dąbrowskiego oraz K. O. K. widocznie w tym celu, by wykazać słuszność starego przysłowia: gdzie kłucharek sześć, tam niema co jeść».

Nie mówiąc już, że na froncie żołnierz nasz za setkę papierosów płacił sto rubli — nawet tu, w centrum, w Wilnie, gdzie mamy takliczną załogę, gdzie co dnia przemarszem przybywają tysiące — żołnierz za swemi drobnymi, codziennymi potrzebami literalnie oddany jest na łup paskarzy.

Był wprawdzie większy sklep żołnierski na ul. Sto Jerskiej, zewnątrz nie prezentował się dość okazale, o porządkach, jakie wewnątrz panowały wolimy zamilczeć w imię zasady, de mortuis nil nisi bene — gdyż sklep ten od pewnego czasu został zwinięty. Dodać możemy, że w kołach żołnierskich nikt po nim lezki nie uroił.

Istnieje podobno jeszcze sklep K. O. K... powiadamy «podobno», gdyż z pośród żołnierzy nikt prawie nie wie o jego istnieniu. Urzył się on skromnie gdzieś w podwórku, na piętrze, w brudnej, ciemnej i ciasnej norze. Słusznie zresztą, gdyż jak nas informowali wojskowi, którzy mieli dość czasu, wytrwałości, energii i przedsiębiorczości, by dotrzeć do tego zaczerpniętego sezamu — świeci on stale absolutną pustką.

Któryś z klientów, bardziej ciekawy, zapytał kierownika sklepu, jak się to dzieje, że sklep jest pusty, skoro wileńska hurtownia K. O. K. posiada przecie moc zapasów, które sprzedaje na karty ludności cywilnej, a nawet niedawno ogłaszała w piśmie spis bardzo długi tych produktów. Odpowiedziano mu, że hurtownia co innego, co innego zaś sklep żołnierski, który towary swe dostaje (a raczej nie dostaje) wprost z Warszawy.

Przyznać trzeba, że dawnie niedołączona organizacja.

O ile nam wiadomo, K. O. K. powstał jako instytucja w pierwszym rządzie wiosną pomoc armii i na ten cel otrzymała i otrzymuje ze skarbu milionowe subwencje. Jeżeli zmienił swój cel i zadanie, jeżeli obecnie w pierwszym rządzie nieś w pomoc ludności cywilnej na kresach, to niewątpliwie również godne jest zadanie — niech jednak wyraża je do oświadczy, a wtedy znajdziemy się inne instytucje, które zapiekują się żołnierzem.

Na zakończenie jeszcze słówko pod adresem organizatorów sklepów wojskowych. Piszący te słowa zwiędził prawie wszystkie istniejące na naszym froncie (zadanie to nieszyt trudne wobec całkowitej ich ilości). Otóż stwierdzić należy, że we wszystkich tych sklepach, szczególnie zaś w sklepach K. O. K. traktuje się żołnierza jak matkę, jak wroga, który za swe dość znaczne pieniądze wprost żebrać musi jak o łaskę, o sprzedaż tego lub owego drobiazgu.

Wszelkie często słyszane skargi, co do jakości towaru i wagi, są odrzucone brutalnie przez sprzedającego, który odegrywa rolę wielkiego dyktarza. Nie dotyczy to wprawdzie wszystkich kierowników sklepów — są między nimi osoby kulturalne i uprzejme, ale to niestety wyjątki i dość rzadkie. Dodajmy jeszcze, że sklepy

są otwarte zaledwo kilka godzin dziennie i to w porze dla żołnierza najniegodniejszej, że mieszczą się one w ukryciu, posiadają szklony mikroskopijnych wprost rozmiarów — i to celowo, bo jak szczerze przyznawał jeden z kierowników takiego sklepu: «szaleły nam na tem, by mniej mieć roboty, a nie więcej». Nareszcie są one przeważnie wcale nie czynne dla różnych powodów, o których zwykle zwiastuje kartka wywieszona na drzwiach szczerze zamkniętych: z powodu święta, z powodu rewizji, a już najczęściej i niemal chronicznie z powodu całkowitego braku towarów.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Barbary.

Jutra: Sabby.

Pejutrza: Mikołaja.

Wschód słońca—o g. 8 m. 00.

Zachód słońca—o g. 3 m. 38.

Z WILNA.

— **Z Uniwersytetu Stefa-Batorego.** Wykład publiczny p. Jana Bułhaka, kierownika działu fotografii artystycznej na wydziale sztuk pięknych p. t. «Fotografia a krajobraz rodzajowy», ilustrowany przez zrozumieli ze zdjęć własnych prelegenta, odbędzie się w sali Saladeckich dziś, 4-go bm. o g. 7-ej w.

Na wykład w miarę miejsca ma dostęp szersza publiczność.

— **Rawizja.** Na stacji kolejowej Wilno odbywa się, jak sam komunikują, od wtorku rewizja przez komisję przybyłą z Warszawy.

— **Związek Jedności i Siły Polski.** Dziś w Związku (ulica Wileńska № 30—17) o g. 8 w. wiele interesujący odczyt d-ra fil. Stanisława Goliys-Kosaryna znawcy stosunków austriackich i b. adjutanta sztabowego przy naczelnym dowództwie armji austriackiej na temat: «Austria podczas wojny».

Goście mile widziani. Wstęp wolny dla młodzieży akademickiej.

— **Podatek od nieruchomości.** 1-go listopada r.b. upłynął ostatni termin wpłacenia drugiej raty podatku od nieruchomości. W razie niewypłacenia natychmiast tego podatku do kasy miejskiej (ul. Dominikańska № 2) takowy wraz z karą będzie ściągany sposobem przymusu administracyjnego.

— **Sekoja chrześniych matek przy Kole Polek** prosi państwa zapisane na chrzestnie matki o przygotowanie listów oraz posylek i jaknajszysze złożenie tychże w sekretarjacie sekcji chrzestnych matek (św. Jerska № 22 lokal Koła Polek).

Sekretarjat czynny codzień od 5—7 w.

O nazwiskach chrzestniaków informujemy na miejscu.

— **Sekoja Wigilijna** Komitetu Gwiazdki dla żołnierzy zwraca się do wszystkich Polek z usilną i gorącą prośbą o przyjęcie choć małego udziału w Wigilji dla naszego żołnierza w Wilnie i wypieczenia chociażby z jednego fantu maki łamańców na wieczerną wigilijną. Nazwiska łaskawych ofiarodawczyń będą opublikowane w miejscowych dziennikach. Składać upieczone łamańce za specjalnem pokwitowaniem w gospoście żołnierskiej św. Jerska № 22. Ostatni termin 15-go bm.

— **K. O. K.** Uprasza się te instytucje i urzędy, które dotychczas koryzystały z deputatów żywnościowych K. O. K. i takowe nadal mają zamiar otrzymać, o jaknajrychlejsze nadsyłanie do sklepu № 20 K. O. K. Ostrobramska № 19, odnośnych podań z listami pracowników, gdyż w najbliższym czasie z powyższego sklepu rozpocznie się wydawanie produktów na karty żywnościowe za miesiąc listopad i grudzień.

Blankiety dla podań i list można otrzymywać w wymienionym sklepie od g. 9—4 po poł.

Zakony w Wilnie. Z Krakowa piszą: Usunięte z Wilna po powstaniu w 1863 roku żeńskie zakony katolickie czynią starania o powrót do tego miasta. Pierwsze mają udać się Dominikański z Krakowa, które wyjechały już jedną z Sióstr na Litwę w celu zaznajomienia się z potrzebami ludności katolickiej. Jeden z klasztorów żeńskich wszczął starania o otwarcie gimnazjum żeńskiego i nowicjatu.

Komitet Centr. Gwiazdki dla dzieci Okręgu Wileńskiego.

W Warszawie utworzył się komitet specjalny Gwiazdki dla dzieci Kresów, celem którego jest, aby pierwsza Gwiazdka, obchodzona na Kresach pod skrzydłami opiekunkami Orła Białego wypadła jak najlepiej, jaknajgodniej i aby Polska wykazała, iż pragnie być dobrą matką dla wszystkich swych dzieci. Ofiarność całego społeczeństwa przy współudziale władz państwowych i amerykańskiego wydziału ratunkowego spróbujmy temu zadaniu. Prezesem komitetu jest mec. Antoni Osuchowski, wiceprezesami posłowie Kresów.

Protectorami są: Naczelnik Państwa, Marszałek Sejmny i Herbert Hoover. Prezydium honorowe tworzą: Prymas Polski, wszyscy Arcybiskupi i Biskupi, Superintendent Zborów Ew.-Angielskich, małżonka prezesa ministrów p. Paderewska i poseł Stanów Zjednoczonych. W myśl komitetu warszawskiego powstał w Wilnie Komitet Centralny Gwiazdki dla dzieci Okręgu Wileńskiego.

Prezesem komitetu obrany został ks. kan. K. Lubianiec, wiceprezesem p. B. Skirmunt, członkami komitetu pp.: H. Klottowa, M. Sokolowska i H. Romer-Ochenkowska, pp.: R. Sumorok, hr. W. Mohl i Z. Nagrodziński. Prezesami honorowymi zostali: Komisarz Generalny Ziemi Wschodnich p. Jerzy Osmołowski i Naczelnik Okręgu Wileńskiego, p. K. Niedziałkowski. Adres komitetu: Plac Katedralny № 2, pobój № 40, hr. W. Mohl.

Komitet pań z inicjatywy swojej przesłał księżny Michałowej Ogińskiej, wysłał onegdaj na front do pułku majora Bobiatyńskiego (wileńska samoobrona), następujące przedmioty: koszul fanelowych 35, kalesonów fanelowych 15, koszul płóciennych 18, kalesonów płóciennych 18, rękawiczek 6 par, skarpetek 6 par, butów wojskowych 5 par, kamizelka ciepła 1, kaftanów watawnych 3, nanszów 7.

Wskutek wyjazdu prezesa Biuro Komitetu pań chwilowo przenosi się do Świętojerskiej zaulka 8 — na Garncarską róg Kasztanowej do domu № 11 — mieszk. i do wiceprezesa hrabiny Michałowej Platerowej.

Na ciepłą odzież. Na mocy uchwały Tow. kupców i przemysłowców chrz. w Wilnie z dn. 27-go grudnia b. r. na ciepłą odzież i gwiazdkę dla żołnierza polskiego podatkę jednorazową złożyły następujące firmy:

B. Sztall (czerwony) cukiernia 500 m., Staszkievicz piekarnia 200 m., Malinowska 10 m., M. Kondratowicz 25 m., Molodecki sklep spożywczy 25 m., Cydzik masarnia 150 m., Apteka Mikutowicza 50 m., Rudnicki cukiernia 200 m., Kazimierski magaz. obuwia 50 m., W. Nagrodziński krawiec 25 m., Restauracja zakopiańska 100 m., Księgarnia «Kultura» 50 m., Mocznak sklep kwiatowy 100 m., Urwanow piekarnia 500 m., Rydlewski 100 m., Wieliczko piekarnia 500 m., Jaroszyńska 100 m., Filipki 30 m., Mohl i Malinowski 200 m., Osmołowska 25 m., Wieromiej 50 m., Dyakowski 50 m., J. Tuczyński 50 m., Arndt sklep blawatny 100 m., Gorzuchowski 300 m.

Cląg d. nast.

Osobiste. Prezes Rady Opiekunskiej okręgu wileńskiego, dr. Witold Kopeć powrócił z Warszawy.

Ogólne zebranie Chrz. zw. zaw. Żeńskiej Służby Domowej, odbędzie się w piątek dn. 5 b. m. o godz. 6-ej w Centrali Św.-Jańska 21, obecność wszystkich członków jest pożądana.

Ogólne zebranie Polsk. Zw. Kelnerów, odbędzie się w sobotę dn. 6 b. m. o g. 5 popoł. w Centrali Św.-Jańska 21, punktualność i obecność wszystkich jest pożądana.

Teatr Polski na Pohulance. Dziś, po raz czwarty «Rzeczywistość» Górczyńskiego. Jutro premiera zajmującej komedii M. Fijałkowskiego p. t. «Pan poseł», która zdobyła sobie wielki sukces w Warszawie, gdzie grana była kilkadziesiąt razy z rzędu. Reżyseruje sztukę p. Karbowski, rolę tytułową gra p. Brokowski, inne role grają pp. Bielecki, Burski, Dębski, Konarski, Kopczewska, Kulakowski, Malinowski, Millerowa, Orzecka, Orłowski, Pełiński, Peter, Petrycki. Po raz drugi grany będzie «Pan Poseł» w sobotę. Na przyszły tydzień wchodzi repertuar «Warszawianka» Wyspiańskiego razem z «Sędziami», a jako dalsze sztuki grane będą w ciągu grudnia «Asystent» Zapolskiej, «Wicek i Wacek» Przybylskiego, «Betleem» Rydla.

Operetka polska. Dziś, wystawioną zostanie po raz 4-ty melodia i ogólnie lubiana operetka J. Gilberta «Cnotliwa Zuzanna», która zdobyła sobie długotrwałe powodzenie. W akcie II-gim wykonane zostaną tańce Two-Step (Walicka i Ciesielski) i taniec klasyczny (Winarska).

W przygotowaniu «Kryśka leśniczanka» operetka Jamo.

Początek o godz. 8 wiecz.

Polski Teatr Ludowy (w gmachu Teatru Miejskiego na placu Ratnowym) dziś, we środę, wystawia po raz czwarty, cieszący się nadzwyczajnym powodzeniem, dramat ludowy w 5-ciu aktach ze śpiewami i tańcami p. t. «Chata za wsią»

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Szczerze jestem, że z upoważnienia Zarządu T-wa Popierania Pracy Społecznej w Wilnie mogę złożyć w imieniu tegoż T-wa 2000 marek na «Gwiazdkę» dla dzielnych bohaterów naszych, na «Gwiazdkę» dla nieustraszonego żołnierza Polskiego.

Pragnąłbym pobudzić również i inne Stowarzyszenia i organizacje społeczne do ofiarności na ten cel. Wszak im świetniej wypadnie «Gwiazdka» dla obrońców naszych, tem więcej zrozumie każde serce żołnierskie, jak Go gotować kochamy, a przez to węzeł łączności zadzierzgnie się silniej i «Gwiazdka», przyszłocząca przyszłości naszej, jaśniejszą się stanie.

«W jedności — siła».

Ludwik Ostrejko

Wice-prezes T-wa Pop. Pracy Społ.

Wilno. 4.XII.19.

Z prowincji.

** Z Sołeczni piszą nam:

7-go listopada roku bieżącego w miasteczku M. Sołeczni, ziemi Wileńskiej, odbyło się uroczyste posiedzenie Polskiej Szkoły Powszechnej, oraz gminy. Na uroczystości tej obecni byli: naczelnik powiatu p. Józef Borowski, referent p. Kowalewski, instruktor i naczelnik rewiru, którzy w tym celu przybyli z Wilna. Proboszcz miejscowy ksiądz Gaudzievicz po gorącej przemowie zaproponował zebrać składkę na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego i złożyć ofiarowane pieniądze na ręce p. Naczelnika. Zebrano 350 rb., z których księdza 100 m. na wojsko i 50 na powracających z niewoli bolszewickiej. Potem z inicjatywy obywatela p. Józefa

Szulca założono komitet imienia Kościuszkę w którego skład weszli również włościanie. Proszono wszystkich, by składali datki pieniężne, żywnościowe i ubranie. Na pierwszą ofiarę złożył: p. Józef Szulc 100 rb., 3 owczy i 7 funtów tytoniu; p. Michał Wędrasowski 10 rb.

** Z Oszmiany. Dnia 29 listopada tutejsze gimnazjum obchodziło uroczystie rocznicę listopadowego powstania w 1830 r. Na tę uroczystość złożyły się: śpiewy, deklamacje i teatr, które wykonali uczniowie i uczenice tegoż gimnazjum i trzeba oddać słuszną — wykonali starannie i umiejętnie.

Wielką tu zasługę ma zespół nauczycielski z dyrektorem p. Łokucijewskim na czele: śpiewy były wcale ładne, a głosy dzieci ogromnie przemawiały do duszy, w deklamacjach zaś i w wykonaniu ról rozmaitych czuło było ten wspólny trud, jaki położyli nauczycielowie i uczniowie, to też sala, literalnie przepelniona, szczerze i gorąco oklaskiwała młodzieńskich artystów i wdzięczność swą okazała całemu nauczycielstwu gimnazjum w osobie jego dyrektora, p. Łokucijewskiego.

Trzeba tu dodać, że gimnazjum nasze ma wcale potężne siły nauczycielskie, jest przepelnione uczącymi się, rozwija się tu skantowatwo na wielką skalę i dzisiaj śmiało można powiedzieć, że to gimnazjum jest chlubą naszego powiatu. Drzazga.

OFIARY

złożone w Administracji Dziennika Wileńskiego

Na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego.

Dyrekcja i urzędnicy Wil. Pryw. Handl. Banku 2/9 od pensji 731 m. Zebrane w ka-plicy kościoła «Serca Jezusowego» 155 m. 66 fen., Jadwiga Odlanicka-Poczobutt 10 m, Bezimiennie 20 m, D-rstwo Witold i Helena Flenry 100 m, Wdowa 10 m, Zamiasł wieśnica na grób ś. p. Weroniki Arciszewskiej 25 m, ku uczczeniu ś. p. Ignacego Zakrzewskiego S. Tuczyński 20 m, Zofja Karwowska 25 m.

Na gwiazdkę dla żołnierzy polsk.

B. K. 3 m., B. Bal. 10 m., Personel szpitala św. Jakóba 200 m., Bezimiennie 3 m, Józefa Strumiłło 100 m, Bezimiennie 50 m, Dr. Witold i Helena Flenry 50 m, Wdowa 10 m, Dr. Jabłoński 100 m, T-wo Popierania Pracy Społecznej w Wilnie 2000 m, (dwa tys.) Izidor Ciecierski 20 m.

Na ochronkę Ostrobramską.

Jadwiga Odlanicka-Poczobutt 10 m.

Na najbiedniejszych.

Bezimiennie 0 m.

JUŻ

możemy natychmiast dostarczyć:

- 1 lokomobile parową «LANZ» 125 HP. 12 atm.
- 3 kompl. pługi parowe (traktory)
- 2 pługi motorowe »STOCK«
- 2 drogowe lokomotywy parowe,
- 1 komp. mech. urządzenie par. ceglarni,
- 1 komp. mech. urządzenie 3-gatr. tartaku,
- 3 parowe walcze drogowe,
- 1 komp. urządzenie asenizacyjne do czyszczenia dołów kloacnych (3 wozy, pompa par. i t. d.)
- 1 komp. urządzenie mechanicznej pralni,
- 3 duże garn. młocarniane, parowe gatry, pila taśmowa tartaczna, motory elektr., benzynowe, lokomobile parowe, ropowe i t. d.

„P L O N”

Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe

Lwów, Lwowska 48.

Osobiste konferencje tylko między 2-4 pp

APTECZNE I PERFUMERYJNE TOWARY

po cenach najniższych poleca hurtownie

Dom Handlowy B-CI KOŁDOBSKICH,

Wilno, ul. Niemiecka 21.

OTRZYMANO LAMPKI ELEKTRYCZNE I BATERJE.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Rolników i Przemysłowców ziemi Wileńsk.

WILNO, JAGIELLOŃSKA 3.

Wydaje pożyczki, przyjmuje wkłady, otwiera rachunki czekowe, zamienia pieniądze, uskutecznia wszelkie operacje bankowe.

PŁYTY USZCZELNIAJĄCE, AZBEST, PAKUNKI I ARMATURY

zaraz ze składu

„TECHNOPOL”

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 48. Tel. 216-51.

Dr. W. Wołodzko

Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych.

Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.

Ulica Zawalna 22.

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfils «606» i «914», skórne i moczopłciowe. przyjmuje od 10 — 1 po pol. i od 5—7 w Wileńska 12—1. rk

Doktor D. Kenigsberg
Choroby weneryczne, syfils (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, S-to Jerska № 4.

Dr. med. B. Szyrwint choroby wenerycz.: syfils (606—914), skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. Wielka 39. 911

Dr. I. Abramowicz
Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfils (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

LEKARZ weterynarii Chaźbijewicz
ul. Orzeszkowej 3—6

Zęby sztuczne
na zlocie i kauczuku wstawia technik Ludwisarska 4 dentyst. L. Minkier, (Preobrażenska). Przeróbka, repar. na poczek.

DRUKARNIA

A. ks. Rutkowskiego
Królewska (Botaniczna) 7

przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

Pracownię Sukien Damskich
otworzyła współpracowniczka pierwszorzędnej warszawskiej firmy Zamkowa 20—16 (wejście ze S-to Michalskiego)

Dowództwo 6 dyw.
plechoty poszukuje siły kancelaryjnej, piszącej biegle na maszynie. Reflektujący na posadę mogą się zgłaszać od g. 9 do 12 w biurze dow. 6 dyw. p. na ul. Sergiuszowskiej № 12.

Poliklinika i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomozy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28. W Poliklinice przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiec. i chirurg., oczu, gardła, uszu, nosa i zębów. W szpitalu wydziały: wewn., chirurgiczne i położn. Dokończa się wszystkie operacje. Gabinet Roentgena. Leczenie satucz. światłem i elektr. Laboratorium chem. i bakterjolog. Przyjęcia chorych od 10—2 i od 4—7 w. (wieczór tylko chorych na zęby, uszy, nos i gardło).

Wyszedł z druku **Kalendarz**

Ostrobramski

na rok 1920.

V rok wydawnictwa. Cena M. 4.50.

Kalendarz Wileński Informacyjny
ukaze się około 10-go bm.

wydawnictwo księgarńi Józefa ZAWADZKIEGO
Wielka 27.

Tamże do nabycia N. „Tygodnika Ilustrowanego“, poświęcony wskrzeszeniu Uniwersytetu w Wilnie. Cena 6.60.

Stróż potrzebny. Zgłaszać się tylko z rekomendacjami. Antokolska 24—7. Inż. Błażewicz.

Do sprzedania resztki białostockich kastorów na męskie i damskie kostjomy—2 arsz. szer. rozmaite kolor. po 15 r. arsz. Wielka 50—1 wejście z bramy po lewej ręce na 2-m piętrze. 14

Do Sprzedania fortepjan (Diederichra) i stal skunksowy Tombakowa 3—6 od 1—4

BRYLANTY
złoto, srebro i platynę kupuje **M. Milejkowski** magazyn zegarków, Wielka № 70.

Niniejszym zawiadamiam Szan. Publiczność, że sklepy polskie przy ul. Wielkiej 41, kolonjalny, № 58 apteczny pod firmą **S. TUCZYŃSKI** w niedziele są zamknięte. Upraszam więc Sz. Klijentelę o czynienie zakupów w dniu powszednie.

Zakład introligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonywa wszelkie roboty w zakresie wchodzące. Szyldy i plakaty tłoczone ozdobnie oraz drukowane zwykłe.

Kupuję

(prywatnie) za

dobrą cenę

antyki, cenności, brylanty, per-czy, zegarki, lom-bardowe kwity i sztuczne zęby.

Leon Poezter, Tatarska 20—17.

Licznik sprzedam
II Junkierska 31—1, od 3—5.

Sklep do wynajęcia—odpowiedni na pralnie. Kalwaryjska № 20 — dowiedzieć się na miejscu.

Koń z wozem do wynajęcia. M. Pohulanka 14—4. Dowiedzieć się od 2—4 43

Właściciel zgubionej karty żywnościowej K. O. K. wydanej na imię Jana Możejki i pieniędzy w sumie 27 mk. 90 fen. raczy zjawić się po odbiór takowych do kierownika sklepu № 20 K. O. K. przy ul. Ostrobramskiej 19.

Zgubiono paszport podróży za № 10375/6294 na imię Józefa Kowalewskiego—Kolonje Bankowe I Witebski Przejazd 33 lub do V-go okręgu policyjnego.

Zgubiono skunksowy kolnier między Montwiłłowską i I S-to Jakubską. Znalazcę proszę o odniesienie za wynagr. na Montwiłłowską 22

Zginal pies pudel

duży, czarny z białą łatą na pier-siach. Uprasza się o odprowadzenie lub zawiadomienie za wynagrodzeniem: zaułek Zamkowy № 11—1.